

<https://doi.org/10.18778/0208-6107.03.12>

Ryszard Kleszcz

TEORIA ARGUMENTACJI W UJĘCIU CHAIMA PERELMANA

I. Krytyka dogmatyzmu, koncepcja filozofii otwartej

Chaim Perelman jest jednym z najwybitniejszych współczesnych filozofów belgijskich, twórcą szeroko znanej koncepcji teorii argumentacji<sup>1</sup>. Przedmiotem jego naukowych zainteresowań są głównie zagadnienia logiki i etyki. Często podejmuje także problematykę rozumowań prawniczych<sup>2</sup>. W pracy tej chciałbym zająć się charakterystyką teorii argumentacji, co jednak, jak się wydaje, powinno być poprzedzone choćby ogólnym omówieniem poglądów filozoficznych jej autora.

Chcąc odtworzyć założenia tej myśli warto sięgnąć do tego, co sam autor mówi na temat zadań filozofii: "Celem filozofii jest wypracowanie zasad bytu, myśli i działania, które by były rozumne na sposób ludzki, a nie odkrycie wiecznych i niezmiennych zasad, poszukiwanych przez tradycję metafizyczną"<sup>3</sup>. Jest to więc stanowisko przeciwstawiające się wszelkiemu absolutyzmowi i dogmatyzmowi, tak często obecnym w myśli filozoficznej. Filozofie posiadające te dwie powyższe cechy (tj. absolutyzm i dogmatyzm) nazywa on filozofiami pierwszymi<sup>4</sup>. Charakterystyczne dla tych koncepcji

<sup>1</sup> Por. L. A p o s t e l, Współczesna filozofia belgijska, "Ruch Filozoficzny" 1964, nr 2-4, s. 142 i n.

<sup>2</sup> Por. A. K a w c z a k, Działalność Narodowego Ośrodka Badań Logicznych w Belgii, "Ruch Filozoficzny" 1961, nr 4, s. 259-261.

<sup>3</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, O oczywistości w metafizyce, [w:] Szkice filozoficzne, red. Z. Ż a r n e c k a, Warszawa 1964, s. 159.

<sup>4</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, Philosophies premières et philosophie régressive, [w:] Rhétorique et philosophie, Paris 1952, s. 85-109.

jest, że dążą one do wydobycia i ukazania pierwszych zasad bytu, działania czy też myślenia. Przy czym zasady te mają być absolutnie pierwszymi<sup>5</sup>. Na podstawie tych zasad można by zbudować system filozofii pierwszej. Szukając takiego oparcia filozofie pierwsze budują ontologie, teorie poznania i aksjologie. Chcą one uchodzić za wiedzę absolutną, wolną od wszelkiego przypadku, subiektywizmu czy też uwarunkowań historycznych<sup>6</sup>.

Często tradycyjne metafizyki dążą do nadania swym twierdzeniom charakteru absolutnego, odwołując się do oczywistości. Perelman podkreśla jednak, że jest to metoda zawodna. To co niegdyś uważano za oczywiste, po pewnym czasie oczywistym być przestało. Filozofie pierwsze lekceważą bowiem to co nazwać można społecznym charakterem poznania. Istnieje wiele filozofii pierwszych, opartych na różnych zasadach uznawanych przez ich zwolenników za konieczne. Perelman podkreśla, że tradycyjne metafizyki będące filozofiami pierwszymi utraciły zaufanie, jakim się niegdyś cieszyły. Przyczyn tego dopatruje się w dwu okolicznościach<sup>7</sup>:

1. Istnieje niezgoda między samymi metafizykami co do tego, co trzeba uznać za oczywiste i konieczne. Dla ludzi o mentalności naukowej filozofie te jawią się więc jako wielość dogmatyzmów. Wielorakość stanowisk obca jest bowiem idei jedności poznania.

2. Filozofowie podkreślają fakt, że adherenci tych systemów nie są zdolni do budowy takiego, który byłby zwarty, tak aby przyjmując pewne zasady nie ignorować zarazem danych doświadczenia.

Perelman tym filozofiom, uznanym za pierwsze, przeciwstawia koncepcję tzw. filozofii regresywnej, otwartej i różniącej się od wszystkich należących do powyższej kategorii. Jako podstawę filozofii regresywnej wymienia on 4 zasady dialektyki Gonsetha<sup>8</sup>.

1. Zasada integralności nakazuje uwzględniać całość doświadczenia oraz dążyć do zgody między faktami a wyjaśniającymi je zasadami. W myśl tego filozofia regresywna musi być otwarta na nowe doświadczenie i gotowa do zmiany, korekty swego stanowiska.

<sup>5</sup> Tamże, s. 87.

<sup>6</sup> Perelman, *O oczywistości...*, s. 159.

<sup>7</sup> Perelman, *Philosophies premières...*, s. 93 i n.

<sup>8</sup> Tamże, s. 96-98.

2. Zasada dualizmu zakłada, że filozofia w każdym momencie ma charakter nie w pełni kompletny. Odrzuca ona możliwość istnienia zamkniętego i doskonałego systemu.

3. Zasada rewizji przyjmuje, że każde z twierzeń może być zrewidowane, albowiem nie ma takich, które byłyby przyjęte definitywnie.

4. Zasada odpowiedzialności wiąże się z tym, że w myśl tej koncepcji elementem konstytutywnym w budowie systemu filozoficznego jest decyzja myśliciela. Adaptacja do nowych doświadczeń zakłada zawsze możliwość wyboru. Wybór zaś, aby mógł być uznany za ludzki i moralny nie może być wyborem koniecznym, powinien być ponadto uzasadniony. Metody temu służące - to metody argumentacji. Zasada odpowiedzialności pozostaje w sprzeczności z wszelkim dogmatyzmem i sceptycyzmem, albowiem obydwie prądy poszukują kryteriów koniecznych oraz odrzucają wolność wyboru decyzji<sup>9</sup>.

W stosunku do podanych wyżej cech filozofii regresywnej rodzą się pewne pytania i wątpliwości. I tak np. powstaje kwestia, czy filozofia taka może uniknąć pewnych zasad, które w myśli jej założen byłyby prawdami pierwszymi. Czy za takie nie mogą być uznane zasady logiki, czy też wręcz same zasady dialektyki Gonsetha. Perelman uważa jednak, że tak nie jest. Wedle niego, zasady logiki (np. prawo sprzeczności) mają charakter formalny, a tylko takie zasady mogą mieć wartość uniwersalną. Zasadami formalnymi mają też być cztery zasady przyjęte jako podstawa filozofii regresywnej. Porównując filozofie pierwsze i filozofię regresywną Perelman podkreśla, że nie można mówić o absolutnej wyższości tej drugiej. Opowiedzenie się za nią jest zawsze rezultatem pewnej opcji<sup>10</sup>.

Filozofie pierwsze posiadają swych zwolenników. Potrzebą ludzi jest bowiem poczucie pewności co do zasad myślenia i działania, a te systemy oferują modele poznania doskonałego, koniecznego i absolutnego. Zdaniem Perelmana temu także zawdzięczamy dążenia niektórych filozofów do pojednania filozofii pierwszych z filozo-

<sup>9</sup> Tamże, s. 100, także T. Kwiatkowski, O retoryce Perelmana jako teorii argumentacji, "Ruch Filozoficzny" 1959-1960, nr 3-4, s. 195 i n.

<sup>10</sup> Tamże, s. 106.

fią regresywną<sup>11</sup>. Chce się np. dla wybranej części poznania przyjąć cechy właściwe dla filozofii pierwszych. Dla filozofów spirytualistów charakterystyczne jest wyróżnianie poznania naturalnego i nadnaturalnego. Inni z kolei chcą uznać, że istnieją fakty uprzywilejowane mające być ostatecznymi; wszystkie inne zaś miałyby podlegać rewizji. Tymi ostatecznymi faktami mają być np. fakty atomowe u Wittgensteina czy wypowiedzi (zdania) protokolarne u neopozytywistów. Oznacza to ograniczenie zasad filozofii pierwszej do pewnych tylko dziedzin. Historia filozofii zdaje się jednak przemawiać przeciwko temu rozwiązaniu, jako niekonsekwentnemu i rodzącemu szereg trudności.

## II. Kwestia sądów wartościujących

Ponieważ cele filozofii mają charakter nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny, ważnym dla Perelmana problemem jest zagadnienie sądów wartościujących. W tej dziedzinie myśl jego przeszła pewną wyraźną metamorfozę. Początkowo stał on na stanowisku, iż sądy wartościujące mają charakter arbitralny. Stąd nie można w tej materii posługiwać się żadnymi racjonalnymi kryteriami<sup>12</sup>. Później porzucił on to stanowisko uważając, że prowadzi ono do rezygnacji z chęci zbudowania racjonalnego systemu filozofii praktycznej. Stąd też jego krytyka stanowiska pozytywistycznego w tej kwestii<sup>13</sup>.

Stanowisko pozytywistyczne wywodzi się jeszcze od Hume'a. Hume przyjmował bowiem istnienie sądów dotyczących rzeczywistości i sądów wartościujących. Przy czym tylko tym pierwszym mogłoby przysługiwać kryterium prawdy i fałszu. Drugie zaś są tylko reakcjami o charakterze subiektywnym, uczuciowym. Rozum w tej dziedzinie nie może nic doradzać<sup>14</sup>. Kontynuatorzy tych rozstrzygnięć

<sup>11</sup> Tamże, s. 108.

<sup>12</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, O sprawiedliwości, Warszawa 1959, s. 105 i n.

<sup>13</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, Logique Juridique. Nouvelle rhétorique, Dalloz 1976, s. 100, 113.

<sup>14</sup> Por. D. H u m e, Traktat o naturze ludzkiej, t. II, Kraków 1952, s. 180-195; t e n z e, Badania dotyczące zasad moralności, Warszawa 1975, s. 3-10, 140-151; M. O s s o w s k a, Myśl moralna oświecenia angielskiego, Warszawa 1966, s. 283-324.

wzorem Hume'a odmawiają wartości poznawczej wszelkim sądom oceniającym oraz wypowiedziom normatywnym. Twierdzą oni, że orzeczniki oceniające nie odwołują się nigdy do czegoś co byłoby cechą jakościową pewnych zdarzeń danych w doświadczeniu, a tym samym mają zawsze charakter arbitralny<sup>15</sup>.

Pozytywiści (z neopozytywistami włącznie) chcą ograniczyć rolę logiki, metod naukowych do problemów poznania o charakterze teoretycznym, odrzucają zaś możliwości posłużenia się nimi w sferze praktyki. Konsekwencją tych założeń jest przekonanie, iż w przypadku sądów wartościujących brak jakiejkolwiek racjonalnej metody pozwalającej prowadzić dyskusję, w razie istnienia odmiennych stanowisk. Brak wobec tego metody racjonalnej argumentacji. Oznacza to, że rozwiązanie rozmaitych konfliktów praktycznych, w które zaangażowane są zawsze sądy wartościujące pozostawia się czynnikom irracjonalnym, a w końcu, jak mówi Perelman rachunkowi siły i przemocy<sup>16</sup>. Sprzeciwia się to zdaniem belgijskiego filozofa tradycji europejskiej, wychowaniu, moralności czy filozofii praktycznej; niezależnie od tego czy są one pochodzenia religijnego, czy świeckiego. Tradycja ta bowiem odrzuca stosowanie siły jako metody rozwiązywania podobnych konfliktów. Perelman podkreśla, że upadek filozofii praktycznej oznacza, że wartości praktyczne takie jak: sprawiedliwość, słuszność, dobro wspólne stają się pustymi słowami, które każdy będzie mógł wypełnić dowolną treścią<sup>17</sup>. Jednakże, jak stwierdza Perelman, po drugiej stronie światowej daje się zauważyć reakcja antypozytywistyczna. Wskazuje się na to, że nie tylko nauki humanistyczne, ale i przyrodnicze, nie mogą być budowane i rozwijane bez pewnej wizji świata. Ona zaś zakłada zarazem pewne sądy wartościujące<sup>18</sup>. Perelman odwołuje się do T. Kuhna jako tego, który wykazał, że badania naukowe łączą się zawsze z pewną wizją świata. Nie mogą się one obyć bez ocen dotyczących: teorii, klasyfikacji, a także przyjęcia kryteriów,

<sup>15</sup> Por. R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 15-17; L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa 1965, 15-16; H. Buczyńska, *Koło Wiedeńskie, Początek neopozytywizmu*, Warszawa 1960, s. 85 i n.; Z. Najder, *Wartości i oceny*, Warszawa 1971, s. 117 i n.

<sup>16</sup> Perelman, *Logique juridique...*, s. 100 i n.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 114.

które umożliwiają dokonanie wyboru hipotez, teorii, preferencji pewnego języka itp.<sup>19</sup> Perelman jest zwolennikiem rozszerzenia roli logiki, rozumu poza dziedzinę poznania o charakterze teoretycznym. Umożliwiłoby to zbudowanie racjonalnej filozofii praktycznej. Waga tego przedsięwzięcia jest oczywista, umożliwiłoby bowiem ono takie opracowanie porządku ludzkiego, który byłby rozumowo uzasadniony. Ponieważ jednak istnieje wiele wartości i różne mogą być ich hierarchizacje, w przypadku rozmaitych ludzi, to rozwiązania tej kwestii mogą być odmienne. Perelman jest pluralistą i zakłada, że racjonalnymi mogą być różniące się decyzje, dotyczące tego samego problemu<sup>20</sup>. Przy czym różni filozofowie mogą ze sobą prowadzić dialog. Jest on jednak możliwy tylko wtedy, gdy nikt nie jest przekonany, że posiada absolutną i ostateczną prawdę. Tylko pluralizm umożliwi dyskusję, wymianę myśli i tylko on chroni przed dogmatyzmem<sup>21</sup>.

### III. Krytyka tendencji logiki współczesnej

Filozof belgijski zauważa, że wśród logików współczesnych powszechne jest przekonanie utożsamiające logikę z logiką formalną. Przyczyną tego ma być fakt, że bujny rozwój logiki datujący się od połowy XIX w. odbywał się w dużej mierze pod wpływem prac matematyków, takich jak: Boole, de Morgan, Schröder, Frege, Peano. Stąd też logikę zaczęto się utożsamiać z uogólnioną algebrą. Wybitny logik J. Bocheński, w swym dziele "Formale logik", kreśląc program swych badań, chce nawiązać do tych problemów, którymi zajmował się Arystoteles w "Pierwszych analitykach". To ma być pro-

<sup>19</sup> Por. T. K u h n, Struktura rewolucji naukowej, Warszawa 1968; także K. S z a n i a w s k i, Rola wartościowań w procesie poznawczym, "Studia Filozoficzne" 1969, nr 1, s. 175-178.

<sup>20</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, O decyzjach niezgodnych i racjonalnych, [w:] Fragmenty filozoficzne, Seria III, Warszawa 1967, s. 361; podobne poglądy wypowiedział H. D. A i k e n, Argumentacja etyczna, [w:] Metaetyka, red. I. Ł a z a r i - P a w ł o w s k a, Warszawa 1975, s. 210; por. także T. K o t a r b i Ń s k i, Uzasadnienie czynne, [w:] Hasło dobrej roboty, Warszawa 1968, s. 357 i n.

<sup>21</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, Dialektyka i dialog, "Studia Filozoficzne" 1975, nr 5, s. 86; E. F e l i k s i a k, Przestrzeń otwartego sporu, "Teksty" 1978, nr 3, s. 78 i n.

gram jego badań, ograniczający się do logiki formalnej. Przy czym, jak wynika z kontekstu, zdaniem Bocheńskiego inna logika poza logiką formalną nie istnieje<sup>22</sup>. Inny wybitny logik współczesny A. Church charakteryzuje logikę jako dyscyplinę, która zajmuje się analizą zdań lub sądów i dowodów, interesując się przy tym wyłącznie ich formą, a abstrahując od treści. Stwierdza on ponadto z dezaprobatą fakt, że nazwa logika bywa odnoszona do czegoś innego niż logika formalna<sup>23</sup>.

Jak podkreśla Perelman także inni logicy, np. G. Kalinowski, głoszą pogląd, iż logika jest dyscypliną formalną<sup>24</sup>. W myśl powyższych programów (pytanie na ile zasadnie rozciąga je Perelman na całą logikę współczesną?) następuje ograniczenie logiki do problemów interesujących matematyków, do analizy rozumowań, których poprawność formalna będzie mogła być do końca kontrolowana. Logika tak rozumiana przestaje już być dyscypliną filozoficzną i wchodzi w ścisły związek z matematyką. Następstwem byłaby więc konieczność rezygnacji z tego, by logika badała takie formy rozumowań, które pełnią ważną rolę w prawie, w naukach humanistycznych lub w filozofii. Stąd też ograniczenie roli logiki do logiki formalnej, prowadziłoby do usunięcia z pola widzenia tej nauki tych sposobów i metod, przy pomocy których ludzie rozumują, starając się wypracować decyzje czy to indywidualne, czy to zbiorowe. W toczonech dyskusjach filozoficznych, parlamentarnych, politycznych, jak i religijnych wykorzystuje się też metody argumentacji, które nie mogą być oparte na doświadczeniu. A zdaniem Perelmiana nie można zrezygnować z racjonalnego rozpatrzenia tych spraw i zdać je na łup emocji i sugestii, rezygnując zarazem z jakiegokolwiek filozofii praktycznej<sup>25</sup>. Perelman jest zwolennikiem rozszerzenia roli logiki, tak aby zastosować ją do rozumowań, którymi

<sup>22</sup> Por. P. P e r e l m a n, Logique formelle, logique juridique, "Logique et Analyse" 1960, nr 11-12, s. 227.

<sup>23</sup> Por. A. C h u r c h, Introduction to mathematical logic, vol. 1, Princeton 1956, cyt. za wydaniem rosyjskim, Moskwa 1960, s. 15.

<sup>24</sup> P e r e l m a n, Logique formelle..., s. 227; G. K a l i n o w s k i, Interpretation juridique et logique des propositions normatives, "Logique et Analyse" 1959, nr 6-7, s. 131.

<sup>25</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, Logique et Rhétorique, [w:] Rhétorique et Philosophie, s. 7.

posługujemy się podejmując decyzje i, uzasadniając je. W związku z tym postawił on pytanie, czy nie wymagałoby to opracowania logiki sądów wartościujących. Perelman rozpoczął te badania w roku 1947 wspólnie z p. Olbrechts-Tyteca. Początkiem była analiza tekstów filozoficznych, politycznych, czy też pisanych przez moralistów. Rezultatem tych badań był wniosek, że nie istnieje żadna specjalna logika sądów wartościujących. Natomiast zawsze tam, gdzie mamy do czynienia z istnieniem sprzecznych opinii, w czasie dyskusji ucieka się do rozmaitych technik argumentacji. Takie techniki analizowano już w okresie antyku, w różnych działach noszących tytuły: Dialektyka, Retoryka, Topiki<sup>26</sup>. Warto wobec tego byłoby prześledzić dorobek myśli antycznej w tej dziedzinie; przynajmniej zaś to co wniosła do tej problematyki myśl Arystotelesa.

#### IV. Perelman a tradycja arystotelesowska

Odwołanie się do myśli Stagiiryty nie jest przypadkowe. Arystoteles bowiem, który może być uważany za ojca logiki formalnej, w swym "Organonie" nie ogranicza się tylko do analizy tzw. dowodów analitycznych. Oprócz nich, omawianych przezeń w Analitykach; zajmuje się on także tzw. dowodami dialektycznymi poświęcając im Topiki. Generalnie w jego koncepcji wyróżnić można trzy rodzaje wnioskowań<sup>27</sup>:

- 1) apodyktyczne, które można nazwać ściśle naukowymi;
- 2) dialektyczne;
- 3) erystyczne.

Jeśli chodzi o wnioskowanie ściśle naukowe (analityczne), to będzie to oznaczało według Arystotelesa sylogizm, który wychodzi z przesłanek prawdziwych i pierwszych lub z przesłanek takich, które wywodzą się z przesłanek prawdziwych i pierwszych<sup>28</sup>.

W odróżnieniu od powyższego, wnioskowanie dialektyczne opiera

<sup>26</sup> P e r e l m a n, Logique juridique..., s. 101.

<sup>27</sup> Por. A. A c h m a n o w, Logika Arystotelesa, Warszawa 1965, s. 106; T. K w i a t k o w s k i, Poznanie naukowe u Arystotelesa, Warszawa 1969, s. 14 i n.

<sup>28</sup> Por. A r y s t o t e l e s, Topiki. O dowodach sofistycznych, Warszawa 1978 s. 3.



się na przesłankach prawdopodobnych<sup>29</sup>. Przesłankami prawdopodobnymi są zaś dla Arystotelesa takie, które są uznawane przez wszystkich ludzi lub przez ich większość<sup>30</sup>. Rozumowanie dialektyczne może wykorzystywać sylogizmy, przy czym wtedy w charakterze przesłanek występować będą zdania prawdopodobne.

Dialektyka u Arystotelesa byłaby pewną metodą, dyscypliną poznawczą. Początków dialektyki można dopatrywać się u Heraklita, Zenona z Elei, a także u sofistów<sup>31</sup>. Sam Arystoteles ważną rolę w rozwoju dialektyki przyznawał Sokratesowi i Platonowi. Dla Sokratesa dialektyka była sztuką stawiania pytań i odpowiedzi, celem jej zaś była prawda, nie zaś jej pozór jak mniemali sofisci. Dla Platona z kolei dialektyka była metodą dochodzenia do poznania prawdziwego, czyli takiego, które interesuje się tym co konieczne i niezmienne. Celem jej zaś poznanie świata idei<sup>32</sup>. Natomiast u Arystotelesa rola dialektyki wiąże się z poznaniem prawdopodobnym (opartym na przesłankach prawdopodobnych). Byłaby więc ona nauką o tym jak kształtować badania naukowe w dziedzinie wiedzy prawdopodobnej i wiarygodnej<sup>33</sup>. Przyjęcie przez niego tak rozumianej dialektyki oznacza możliwość posłużenia się nią w dziedzinie problemów praktycznych. W ten to sposób, można by starać się o rozwiązanie pewnych ważnych dla ludzi kwestii nie uciekając się do środków pozaracjonalnych. Jednakże niektórzy historycy logiki, jak np. I. Bocheński skłonni są lekceważyć "Topiki", uznając je za młodzieńcze dzieło Arystotelesa, przewyżczone później intelektualnie przez "Analityki". Perelman podkreśla jednak, że sam Arystoteles przyznawał dowodom dialektycznym pewną dla nich tylko specyficzną rolę, której dowody analityczne spełnić nie są w stanie<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> Tamże, Arystoteles, Analityki pierwsze i wtóre, Warszawa 1973, s. 84-85.

<sup>30</sup> Por. Arystoteles, Topiki..., s. 3-4.

<sup>31</sup> Por. D. Dżochadze, Geneza i ewolucja arystotelesowskiego rozumienia dialektyki, "Studia Filozoficzne" 1974, nr 5, s. 71 i n., Kwiatkowski, Poznanie naukowe... s. 16 i n.

<sup>32</sup> Por. Dżochadze, op. cit., s. 72; także Platon, Państwo, t. 2, Warszawa 1958, s. 99; Platon, Fajdros, Warszawa 1958, s. 105 i n.

<sup>33</sup> Por. Dżochadze, op. cit., s. 74.

<sup>34</sup> Por. Perelman, Logique formelle..., s. 229; podobne stanowisko zajmuje Kwiatkowski, Poznanie naukowe..., s. 27 i n.

Trzeci wreszcie rodzaj wnioskowania, tzw. wnioskowanie erystyczne, charakteryzujące się tym, że powstaje bądź to na podstawie przesłanek pozornie wiarygodnych, bądź też przesłanek wiarygodnych, lecz wyprowadzony wniosek wcale z nich nie wynika. W erystyce bowiem, jak podkreśla Stagiryta, chodzi nie o prawdę lecz o zwycięstwo nad przeciwnikiem<sup>35</sup>.

Tradycja arystotelesowska wydaje się dopuszczać zastosowanie logiki także do etyki czy polityki, nie ograniczając jej zasięgu tylko do wnioskowań o charakterze formalnym. Sprawia to, że nawiązanie Perelmana do myśli Arystotelesa nie jest przypadkowe. Mówiąc o myśli tegoż ostatniego nie wspominaliśmy dotychczas o jego "Retoryce". Należy ona jak wiadomo do jego pism praktycznych. Jej zadaniem ma być zajmowanie się problemami przekonywania kogoś o czymś oraz zagadnieniami środków, za pomocą których będzie można ten cel osiągnąć. Ma ona być nie tyle nauką, ile sztuką odpowiadającą dialektyce, ale stawiającą sobie cele praktyczne, to znaczy przekonywanie<sup>36</sup>. Funkcją retoryki, jak mówi Arystoteles, ma być "Kwestia traktowania tematów, które będziemy mieli za zadanie rozważyć i dla których nie posiadamy odpowiednich technik, wobec słuchaczy którzy nie mają zdolności wnioskowania przy pomocy licznych stopni i prowadzenia rozumowania od oddalonego punktu"<sup>37</sup>. "Retoryka" ma więc pozwolić utrzymać nasze opinie i dopomóc w przyjęciu ich przez innych. Przedmiotem jej jest nie tyle prawdziwość, ile przeświadczenia. Jest ona narzędziem, które może być wykorzystane różnie. Zależać to będzie od etyki i poczucia obywatelskiego tego kto się nią posługuje<sup>38</sup>.

Perelman analizując różne rodzaje argumentacji, stosowane m. in. w dziełach filozoficznych, zauważył że sposoby tam stosowane często przypominają metody, o których się mówi w "Retoryce"<sup>39</sup>. Było to dla niego niespodzianką. Pamiętajmy bowiem, że retoryka znana z dzieła Arystotelesa, a także dzieł Cicerona i Kwintyliana w

<sup>35</sup> Por. A r y s t o t e l e s, Topiki..., s. 265.

<sup>36</sup> Por. A c h m a n o w, op. cit., s. 158; W. M a d y d a, Wstęp, [w:] Trzy stylistyki greckie, Wrocław 1953, s. XXII.

<sup>37</sup> A r y s t o t e l e s, Retoryka, Ks. 1, 1357, a; cyt. za: P e r e l m a n, Logique et rhétorique, s. 11.

<sup>38</sup> M a d y d a, op. cit.

<sup>39</sup> P e r e l m a n, Logique et rhétorique, s. 9.

czasach nowożytnych wyrodziła się. W wieku XVI zredukowano ją do studiów nad figurami stylistycznymi, a następnie wyeliminowano w ogóle z programów nauczania. Sam termin zaczął budzić niechęć i podejrzliwość. Utożsamiać ją bowiem zaczęto z metodą przepierania swych racji per fas et nefas i z sofistyką. Dzieło podjęte przez Perelmana jest więc próbą odbudowania i odnowienia retoryki<sup>40</sup>.

#### V. Nowa retoryka

Wieloletnie badania Perelmana zaowocowały w postaci dwutomowego dzieła, napisanego wspólnie z L. Olbrechts-Tyteca, pt. Traktat o argumentacji<sup>41</sup>. W dziele tym najobszerniej przedstawiona została koncepcja tzw. nowej retoryki. Nowa retoryka ma mieć za przedmiot swych badań studium technik rozumowania zmierzających do wywoływania lub powiększania zgody, co do twierdzeń przedstawionych danemu audytorium<sup>42</sup>. Spróbujmy teraz wskazać na najważniejsze cechy teorii argumentacji zbudowanej przez belgijskiego filozofa.

1. Nowa retoryka dotyczy nie tyle prawdy ile zgody. Pojęcie zgody (d'accord, adhesion) jest kluczowe dla argumentacji<sup>43</sup>. Przedmiotem sporu może być bowiem nie tylko prawdziwość zdania, lecz także wartość decyzji, wybór jakiegoś działania, które z pewnych względów uznaje się za sprawiedliwe, słusne, rozumne czy też dogodne. Należy przy tym pamiętać, że zgoda na dane twierdzenie może być wyrażona z różną siłą. Przy wyborach aksjologicznych opcja na rzecz takiej czy innej wartości może być wyrażona z różną intensywnością. Perelman podkreśla wyraźnie, iż w przypadku różnego wyboru aksjologicznego dwu osób, obydwie wybory mogą być jednakowo racjonalnymi<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> Dowodem na to, że termin retoryka wyszedł z użytku, przynajmniej w języku filozoficznym, jest fakt, iż w słowniku filozoficznym A. Lalande'a nie ma w ogóle hasła "retoryka". W dziele tym po hasle reviviscence następuje hasło richesse.

<sup>41</sup> Ch. Perelman, L. Olbrechts-Tyteca, La nouvelle rhétorique. Traité de l'argumentation, Paris 1958.

<sup>42</sup> Por. tamże, s. 5.

<sup>43</sup> Por. Perelman, Logique juridique..., s. 102 i n.

<sup>44</sup> Por. Perelman, O decyzjach niezgodnych..., s. 365.

Albowiem za słuszny można uznać każdy wybór, mający za sobą pewne racje. Przy czym racje te nie mają nigdy charakteru powszechnie obowiązującego. Wiążą się one zawsze z filozofią i sytuacją danej osoby<sup>45</sup>. W dziedzinie zaś przekonań Perelman, jak to już mówiliśmy, jest zwolennikiem filozoficznego oraz aksjologicznego pluralizmu. Badaniem metod uzyskiwania zgody na wysuwane twierdzenia, czy to dotyczące faktów czy to wartości, zajmuje się nowa retoryka<sup>46</sup>.

2. Jeśli chodzi o metody stosowane w teorii argumentacji Perelmana to, najogólniej mówiąc, nie dadzą się one sprowadzić do sposobów stosowanych w dyscyplinach formalnych. Podkreśla on, że tradycyjnie zwykło się mówić bądź to o rozumowaniu, bądź to o sugestii<sup>47</sup>. Wszelka argumentacja w związku z tym musiałaby należeć do jednej z tych dwu grup. Stojąc na tym stanowisku trzeba uznać, że sugestia jest zawsze obecna w dyskusjach filozoficznych, moralnych, politycznych. Każde bowiem wyjście poza doświadczenie, czy rozumowanie formalne, wiązałoby się z sugestią. Ale ten dualistyczny podział jest wedle Perelmana reliktem filozofii racjonalistycznej<sup>48</sup>. Przykładem może tu być Pascal, będący w tej kwestii reprezentantem racjonalizmu. Pascal uważa, że istnieją dwie drogi dla akceptacji twierdzeń; rozum i wola. Drogi te wykluczają się, przy czym Pascal zdecydowanie przedkłada pierwszą z nich<sup>49</sup>. Perelman sądzi, że wyjście poza ciasny racjonalizm nie może zadowolić się tym podziałem. Procedury prowadzące do zgody (do asercji twierdzeń) nie dadzą się zredukować do tych dwu, wyżej wymienionych. Pamiętać przy tym trzeba, że w dyscyplinach aksjologicznych uzasadniając posługujemy się słowem "dowód" w znacze-

<sup>45</sup> Tamże; por. także. F. I n d a n, Dorobek filozoficzny prof. Perelmana, "Ruch Filozoficzny" 1967, nr 1, s. 3 i n.

<sup>46</sup> Perelman w swych dziełach daje obszernie omówienie rozmaitych rodzajów argumentów i technik argumentacyjnych. Najobszerniejszy z tych wykładów; P e r e l m a n, O l b r e c h t s - T y t e c a, op. cit., s. 251-674. Krótkie syntetyczne omówienie tych technik por. P e r e l m a n, Logique juridique..., s. 125-131.

<sup>47</sup> Por. P e r e l m a n, Logique et rhétorique, s. 7.

<sup>48</sup> Tamże, s. 4.

<sup>49</sup> Por. B. P a s c a l, Rozprawy i listy, Warszawa 1962, s. 140. Pamiętać trzeba jednak, że te uwagi Pascala nie dotyczą wedle niego poznania nadnaturalnego (religijnego).

niu szerszym niż to ma miejsce w naukach dedukcyjnych<sup>50</sup>. Techniki wykorzystywane przez Perelmana w obrębie jego teorii argumentacji mają szeroki zasięg, obejmując z jednej strony metody zbliżone do tych znanych z logiki i metodologii nauk, z drugiej takie które tradycyjnie zaliczano do figur stylistycznych. Między tymi dwiema skrajnościami znajduje się wielka różnorodność analizowanych przez twórcę nowej retoryki technik argumentacji. Najogólniej mówiąc można wyróżnić wśród nich: metody związku i metody rozkładu pojęć<sup>51</sup>.

Te pierwsze to wzory (schematy), które zbliżają (łączą) elementy różne i pozwalają ustanowić między nimi łączność, zmierzając już to do budowania, już to do oceniania jednych przez drugie. Wyodrębnić wśród nich można: a) argumenty quasi-logiczne, b) argumenty oparte na strukturach rzeczywistych, c) argumenty, które uzasadniają struktury rzeczywiste.

Argumenty quasi-logiczne to takie, które mogą być zestawiane i porównywane z rozumowaniami formalnymi: logicznymi lub matematycznymi. A zarazem analiza ich pozwala dostrzec różnice między nimi, albowiem w przypadku argumentów quasi-logicznych tylko uproszczenie pozwala przyznawać im charakter (rzekomo) przekonujących<sup>52</sup>. W argumentacji tego typu w pierwszym rzędzie uwidacznia się schemat formalny, według którego dany argument będzie budowany. Potem zaś mają miejsce operacje uproszczenia pozwalające umieścić odpowiednią dane w tym schemacie, które wstawia się dążąc do oddania ich jako porównywalnych czy podobnych. Te uproszczenia, o których mowa, dotyczyć mogą terminów dyskursu albo też struktur, które upodabnia się do relacji logicznych lub matematycznych. Wśród argumentów quasi-logicznych wyróżnić można m. in.<sup>53</sup>:

- takie argumenty, które odwołują się do definicji lub analizy i przywołują zasadę tożsamości;

<sup>50</sup> Por. M. Ossowska, Podstawy nauki o moralności, Warszawa 1947, s. 126-134; Najder, op. cit., s. 156-165; H. Feigl, Uzasadnianie i usprawiedliwianie pragmatyczne, [w:] Metaetyka, s. 124-144.

<sup>51</sup> Por. Perelman, Olbrechts, Tyteca, op. cit., s. 255.

<sup>52</sup> Tamże, s. 259 i n.

<sup>53</sup> Tamże; Perelman, Logique juridique..., s. 126.

- takie, które powodują powstanie stanu niezgodności i odwołują się do prawa sprzeczności;

- argumenty przypominające zasadę przechodności formalnej ("przyjaciele moich przyjaciół są moimi przyjaciółmi").

Argumenty quasi-logiczne mogą być zawsze zakwestionowane, ponieważ uwytatniają w sobie to, co odróżnia je od dowodów formalnych sensu stricto.

Argumenty oparte na strukturach rzeczywistych (stanach rzeczy) wykorzystują związki następstwa lub współistnienia. Przy czym te pierwsze dotyczą przypadków następujących po sobie w czasie, jako przyczyna i skutek. Pozwala to badać przyczyny wychodząc od następstw, wnioskować o ich istnieniu z następstw lub oceniać je przez ich następstwa. Argumentem o powyższym charakterze, który można za Perelmanem nazwać pragmatycznym, odwołującym się do konsekwencji, posługiwała się często myśl utylitarystyczna<sup>54</sup>. Argument pragmatyczny niesie ze sobą wiele trudności, związanych z tym, że niezwykle trudno ustalić zbiór wszystkich konsekwencji właściwych tylko dla danej przyczyny. Ponadto powstaje problem rozmaitej oceny tych konsekwencji. Argumenty oparte o związek współistnienia, to takie w których chodzi o związek między dwiema rzeczywistościami o różnym charakterze. Przy czym jedna z tych rzeczywistości uważana jest za przejaw (manifestację) drugiej, będącej bardziej trwałą i mającej wartość wyjaśniającą). Związek taki zachodzi np. między osobą a jej czynem. Bywa on w filozofii różnie ujmowany, w kategoriach determinizmu lub indeterminizmu. Skrajnie odmiennie trzeba będzie interpretować ten związek na gruncie filozofii Leibniza (predeterminacja) i w egzystencjalizmie<sup>55</sup>.

Argumenty uzasadniające struktury rzeczywiste to takie np. jak: rozumowanie przez przykład i analogię. Na ich podstawie powstają prawidłowości i prawa lub struktury służące za punkt wyjścia dla argumentów opartych na strukturach rzeczywistych. Argumentacja przez przykład to rozumowanie, dzięki któremu przechodzi się od jednego przypadku poszczególnego do drugiego lub od przypadku poszczególnego do re-

<sup>54</sup> Por. J. B e n t h a m, Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa, Warszawa 1958, s. 18 i n.

<sup>55</sup> Por. P e r e l m a n, Logique juridique..., s. 127.

guły. Z tym, że ten drugi przypadek musi być dostatecznie podobny do pierwszego. Dodajmy tu, że takie właśnie problemy rodzi odwołanie się do precedensu w prawie<sup>56</sup>. Rozumowanie przez analogię bywa ograniczane w swej roli we współczesnej metodologii. Ma ono pełnić pewną funkcję heurystyczną, być instrumentem pomocnym w wyszukiwaniu hipotez. Odmawia mu się charakteru dowodu przekonującego. Ale zdaniem Perelmana w filozofii, i niektórych innych dziedzinach wiedzy, analogia pełni funkcję bardzo ważną<sup>57</sup>. Wskazuje on, iż za pomocą analogii konstruuje się pewną proporcję, gdzie a pozostaje w stosunku do b, jak c w stosunku do d. Przy czym relacja c do d jest znana (le phore) i przy jej pomocy wyjaśnia się relację nieznaną, czy też mniej znaną, a do b będącą tematem dyskursu (le thème). Między tymi relacjami zachodzi stosunek asymetryczny, co odróżnia analogię od proporcji matematycznej. W proporcji matematycznej chodzi o ustalenie stosunków czysto formalnych, między jednorodnymi elementami. W przypadku analogii te elementy bywają różnorodne. W historii filozofii analogią posługiwano się bardzo często. Perelman podaje ciekawy przykład takiej analogii odwołując się do średniowiecznego filozofa Eriugeny posługującego się nią w zamiarze opisanego wpływu, jaki wywiera łaska boska na rozum ludzki<sup>58</sup>.

Rola analogii może być różna, zależnie od tego czy będzie ona, czy też nie poddana weryfikacji eksperymentalnej<sup>59</sup>. Ale w wyborze analogii względami wpływającymi na wybór, tej czy innej spośród nich, będą także jeszcze inne czynniki. Z jednej strony byłby to więc warunek użyteczności analogii, możliwości zbudowania przy jej pomocy hipotezy roboczej, mogącej być weryfikowaną empirycznie; z drugiej zaś to, że prowadzi ona do filozoficznej koncepcji rzeczywistości budowanej przez daną analogię. Zdaniem Perelmana, każda oryginalna filozofia proponująca pewną wizję świata łączy z tym wprowadzenie nowej, dla niej właściwej analogii fundamentalnej.

<sup>56</sup> Tamże, s. 128.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Por. Perelman, Olbrechts, Tyteca, op. cit., s. 513.

<sup>59</sup> Por. Perelman, Logique juridique..., s. 129 i n.

Metody rozkładu pojęć to techniki zerwania (*des techniques, de rupture*), mające jako swój cel rozłożenie, podzielenie elementów uważanych za tworzące całość lub co najmniej zespół jednolity w łonie pewnego zespołu myśli. To rozłożenie będzie miało jako swój skutek zmianę systemu, poprzez modyfikację pewnych istotnych dla niego pojęć<sup>60</sup>. I tak w ramach pojęć uznanych rozróżnia się dwa aspekty, z których jeden zostanie odrzucony dzięki wprowadzeniu nowego kryterium. Na podstawie tegoż rozróżnienia można będzie np. wyodrębnić i przeciwstawić sprawiedliwość rzeczywistą i pozorną, demokrację rzeczywistą i pozorną, świat fenomenów i świat rzeczy samych w sobie. Jak zauważa Perelman w tenże sposób budują obraz rzeczywistości wszelkie nowe filozofie. Przy czym szerokie przyjęcie się takiej filozofii powoduje, że zaczyna ona wywierać wpływ na obyczaj i język potoczny. Perelman podaje kilka takich "par filozoficznych", które są następstwem rozkładu pojęć dokonanego przez filozofów. Będą to np. takie pary: pozór-rzeczywistość, czyn-osoba, subiektywny-objektywny, indywidualny-universalny, relatywny-absolutny.

Autorami takich par są różni filozofowie, np. Platon wprowadził do filozofii taką parę, jak pozór-rzeczywistość; Spinoza uniwersalny-indywidualny; Hegel "część-całość", metafizyka-dialektyka. Przy czym często w różnych filozofiach następuje odwrócenie tych par. I tak u Platona stawanie się jest pozorem, a u Hegla i jego kontynuatorów pozorem jest niezmienność. Wiąże się to z odmiennym obrazem rzeczywistości przyjętym w danej filozofii. Jak zauważa Perelman, wszelkie odtwarzanie rzeczywistości łączy się z wprowadzeniem jako wartości pewnych aspektów tejże rzeczywistości<sup>61</sup>.

Wraz z przyjęciem się danego obrazu świata przestaje to być przedmiotem sporu i uznane zostaje za wierny obraz rzeczywistości. Nie dostrzega się zaś już sądów wartościujących, w które w nim tkwią. Dotyczy to także koncepcji naukowych powszechnie uznanych i niedostrzegających już założeń filozoficznych zawartych u ich podstaw.

Przedstawione powyżej różne rodzaje argumentacji są stosunkowo

<sup>60</sup> Tamże, s. 131; Perelman, Olbrechts, Tycsa, op. cit., s. 256.

<sup>61</sup> Por. Perelman, *Logique juridique...*, s. 132.



łatwe do rozgraniczenia w teorii. W praktyce zaś argumenty, które się stosuje będą sprawiały trudności z zaklasyfikowaniem ich. Będą niekiedy mogły być zasadnie zaliczane tak do jednej, jak i do drugiej grupy. I tak np. można będzie dany argument traktować jako argument quasi-logiczny lub jako analogię.

3. Teoria argumentacji przez nas omawiana charakteryzuje się tym, że ogranicza się ona do środków perswazji o charakterze dyskursywnym. Odwołanie się do doświadczenia nie wchodzi już w obręb tego co nazywamy nową retoryką<sup>62</sup>. Tym bardziej, że jak podkreśla jej twórca w przypadku odwołania się do doświadczenia, należałoby uprzednio uzyskać zgodę co do znaczenia terminów. A zgoda co do tej kwestii wymagałaby już odwołania się do retoryki, w szerokim znaczeniu tego słowa<sup>63</sup>. Z jednej strony wyklucza się więc odwołanie do doświadczenia, z drugiej zaś należy usunąć poza obręb argumentacji, w przyjętym wyżej rozumieniu wszelkie metody przemocy werbalnej czy też pochlebstwa.

4. Pojęcie audytorium odgrywa istotną rolę w argumentacji. Jak wiemy zwraca ona do zgody, zależy więc będzie od audytorium, do którego się ją kieruje. Jak zwraca uwagę Perelman już Arystoteles wyodrębniał różne rodzaje audytoriów. Wskazuje także, że skuteczność dyskursu zależy w ogromnej mierze od tego czy jest on przystosowany do danego audytorium<sup>64</sup>. Istnieć mogą różne rodzaje audytoriów. Perelman zwraca jednak szczególną uwagę na dwa z nich: audytorium jednoosobowe i audytorium uniwersalne. W przypadku audytorium jednoosobowego możliwe jest stosowanie specyficznych metod argumentacji<sup>65</sup>. Audytorium takie dopuszcza możliwość posłużenia się metodą pytań i odpowiedzi. Byłaby to znana już od czasów Sokratesa metoda maieutyczna, mogąca być skuteczną w podobnej sytuacji<sup>66</sup>. Nowa retoryka interesuje się jak widać także tzw. dialogiem sokratycznym, co różni się od klasycznej retoryki, zainteresowanej głównie technikami przemawiania publicznego.

<sup>62</sup> Tamże, s. 105 i n.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Por. P e r e l m a n, *Logique et rhétorique*, s. 19; t e n z e, *Logique juridique...*, s. 107.

<sup>65</sup> Por. P e r e l m a n, O l b r e c h t s, T y t e c a, op. cit., s. 46-53; P e r e l m a n, *Logique et rhétorique*, s. 20.

<sup>66</sup> Por. P e r e l m a n, *Logique juridique...*, s. 122 i n.

Z kolei mając do czynienia z audytorium uniwersalnym i zwracając się doń, mówca uczestnik dyskursu posługuje się argumentami uznawanymi przez wszystkich lub co najmniej przez zgromadzenie superkrytyczne, niezależne od okoliczności czasu i miejsca<sup>67</sup>. Wiadzimy więc, że audytorium to stanowi pewną fikcję, konstrukcję mówcy. W przypadku filozofa zwracając się do audytorium uniwersalnego zwraca się on - jak podkreśla belgijski myśliciel - do rozumu, bo przecież audytorium to ma stanowić zbiór ludzi uważanych za rozumnych i kompetentnych<sup>68</sup>. Ale pamiętać należy, że mogą istnieć różne koncepcje rozumu, tego co rozumne i kompetentne. W takiej sytuacji można by jeszcze w przypadku konfliktu odwołać się do zdrowego rozsądku. Zdaniem Perelmana umożliwia to i ułatwia prowadzenie dialogu między różnymi kierunkami filozoficznymi. Ale nie oznacza to w żadnej mierze uzyskania zgody ostatecznej, co do tego jakie twierdzenia winny być uznane przez audytorium uniwersalne. Dyskusje filozoficzne oznaczają się tym, iż mogą toczyć się bez końca i zawsze mogą być podjęte na nowo<sup>69</sup>. Inaczej jest w przypadku sporu w prawie. Kończy się on ostatecznie (pokój sądowy), a ponadto ujęty jest w ścisłe ramy proceduralne.

Każda argumentacja, niezależnie od tego czy będzie ona ustna, czy też pisemna, musi być zrelatywizowana do audytorium, do którego ją kierujemy. Musi ono (audytorium) rozumieć to co jest treścią dyskursu. Istnieje tutaj problem języka, zwłaszcza gdy kwestie z jakiejś specjalistycznej dziedziny trzeba przedstawić danemu audytorium, posługując się językiem potocznym. Ponadto mówca musi jeszcze posiadać znajomość twierdzeń już uznanych przez dane audytorium oraz stopień intensywności z jakim się je akceptuje<sup>70</sup>. Argumentacja może wykorzystywać twierdzenia, co do których dane audytorium wyraziło już zgodę. Gdy tej zgody brak, mówca przedstawiając swą argumentację naraża się na popełnienie błędu *petitio principii*. Stąd też, aby tego uniknąć Perelman podkreśla konieczność poznania audytorium. W przypadku, gdy składa się ono z jednej lub niewielu osób, można posłużyć się, jak wspominaliśmy już,

<sup>67</sup> Por. P e r e l m a n, *Logique et rhétorique*, s. 21; P e r e l m a n, *O l b r e c h t s*, *T y t e c a*, op. cit., 40-46.

<sup>68</sup> Por. P e r e l m a n, *Logique juridique...*, s. 122 i n.

<sup>69</sup> Tamże, s. 123.

<sup>70</sup> Tamże, s. 115.

metodą maieutyczną. Gdy jest to niemożliwe, wtedy mówca musi oprzeć się na pewnych domniemaniach, co do tego jakie przekonania są uznawane przez dane audytorium. Domniemania takie mogą mieć podstawę w postaci np. pewnych deklaracji, programów, zespołów faktów, ocen i norm. Pomocna może być znajomość zawodów członków audytorium, funkcji oraz przynależności do rozmaitych organizacji itp.

5. Obecnie należy poświęcić parę słów problemowi twierdzeń wyjściowych w argumentacji. Problem ten jest istotny, wtedy gdy audytorium jest zróżnicowane pod względem przekonań i opinii. Mówca może wtedy szukać oparcia w twierdzeniach ogólnie uznanych przez opinię powszechną lub przez zdrowy rozsądek<sup>71</sup>. Co do tego ostatniego pojęcia, to mówca w każdej epoce będzie wytwarzał idee tego co będzie uznane przez zdrowy rozsądek. Przy czym filozof będzie miał w tej sytuacji za swe zadanie uściślanie i systematyzowanie idei zdrowego rozsądku, usuwanie niejasności i sprzeczności.

6. Z powyższym problemem łączy się w pewnym stopniu zagadnienie tzw. komunałów. Są one pojęciami charakterystycznymi dla teorii argumentacji<sup>72</sup>. W jej ramach wychodząc od komunału można poprzez analizę i interpretacje dojść do oryginalnej koncepcji filozoficznej. Perelman podaje tutaj przykład Spinozy, który wychodząc od banalnego stwierdzenia, że wolność jest lepsza od niewoli dochodzi do swoistej i oryginalnej koncepcji filozoficznej<sup>73</sup>. Albowiem takie pojęcia, jak: wolność, równość, sprawiedliwość, gdy nie są bliżej sprecyzowane stwarzają pewne problemy interpretacyjne. Nie są one oczywiste, lecz dwuznaczne i zawsze istnieje możliwość różnej ich interpretacji<sup>74</sup>. Zgoda zaś co do komunału nie oznacza jeszcze zgody co do warunków jego realizacji. Filozof nie może zadowalać się wobec tego sformułowaniem komunału, lecz musi uwzględniać kwestie sporne wiążące się z jego interpretacją i stosowaniem w rozmaitych sytuacjach.

7. Pojęciem występującym w obrębie nowej retoryki jest także

<sup>71</sup> Tamże, s. 117.

<sup>72</sup> Tamże, s. 118.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Por. Ch. P e r e l m a n, Usprawiedliwianie norm, "Etyka" 1973, t. 11, s. 116; F e l i k s i a k, op. cit., s. 86 i n.

tw. pojęcie obecności. Przy czym chodzi tutaj głównie o fizyczną obecność, co ma duży wpływ na przebieg dyskursu. Bliskość fizyczna oddziałuje przecież na emocje człowieka w toku procesu argumentacji. Rodzić to może problemy m. in. w przypadku dyskursu prowadzonego za pomocą słowa pisanego. Ale jak zauważa Perelman, człowiek jest istotą mogącą pokonać barierę oddalenia, tak w czasie jak i w przestrzeni, za pomocą mowy. Istnieje szereg figur retorycznych pozwalających uzyskiwać efekt obecności. Może to być np. rozwinięcie krasomówcze tematu lub taki opis danego zjawiska, jak gdyby rozgrywało się ono przed oczyma słuchaczy<sup>75</sup>.

8. Poświęćmy jeszcze kilka uwag zagadnieniom języka. Jak była już o tym mowa, twierdzenia, które są formułowane w procesie argumentacji winny być wyrażone w językach właściwych dla wspólnot kulturowych, czy też zawodowych, do których skierowany jest dany dyskurs. Perelman traktuje język jako niezbędny środek komunikacji<sup>76</sup>. Przeciwstawia się zaś tym stanowiskom, które chcą ograniczać do minimum jego rolę w poznaniu. Ma on na myśli pewną formę realizmu i nominalizmu. Zwolennicy pierwszego poglądu chcą traktować język jako przesłonę, przeszkodę w bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością. Nominaliści zaś uznają język za rezultat konwencji pozbawionej jakiegokolwiek możliwości uzasadnienia. Z wielu możliwych języków wybierając jakiś z nich, nie dysponujemy w gruncie rzeczy, w myśl tej koncepcji kryterium wyboru jakiegos jednego zwyczaju lingwistycznego. Perelman zauważa, że jeżeli język ma być instrumentem komunikowania się i działania, który może być zastosowany do różnych celów naukowych i praktycznych, to przestaje istnieć dla nas problem języka idealnego, pozbawionego wszelkiej niejasności i dwuznaczności.

#### VI. Nowa retoryka a logika formalna

Dotychczasowe rozważania pozwalają nam ukształtować sobie, przynajmniej ogólny obraz proponowanej przez Perelmana teorii ar-

<sup>75</sup> Por. P e r e l m a n, *Logique juridique...*, s. 119.

<sup>76</sup> Tamże, s. 114 i n.

umentacji. Spróbujmy teraz zwrócić jeszcze uwagę na jej najważniejsze cechy i porównać ją z logiką formalną<sup>77</sup>.

1. Logika formalna twierdzenia swe poddaje kryterium prawdy i fałszu. Retoryka zaś nie tyle dotyczy prawdy ile zgody.

2. W systemie formalnym jeżeli sformułowało się już aksjomaty i podało reguły dedukcji, dowodzenie ma wtedy charakter zniewalający (powszechnie ważny). Gdy brak wątpliwości co do dokładności dowodu, to musimy uznać wynik i przyjąć dare twierdzenie. W teorii argumentacji żaden argument nie jest nigdy zniewalający. Racje przedstawione są rozmaite, o różnej sile i precyzji. Wychodząc zaś z tego samego punktu wyjścia można dojść do różnych lub wręcz sprzecznych ze sobą konkluzji. Z tym, że w obrębie retoryki, zdaniem Perelmans, należy mówić nie tyle o sprzeczności, ile o niezgodności.

3. W związku z powyższym trzeba dodać, że wspomniany charakter argumentacji dopuszcza i zakłada wybór, decyzję. Ważną kwestią staje się tutaj wolność myśliciela, jego odpowiedzialność. Nie trzeba dodawać, iż w logice formalnej nie ma wyboru ani wolności w tym zakresie.

4. W dyskusji możliwy jest zawsze kompromis, będący wzajemną modyfikacją sądów wartościujących uznawanych przez obydwu dyskutantów. Może on doprowadzić w efekcie do stanowiska różniącego się od twierdzeń przyjętych jako wyjściowe. Taki kompromis nie może mieć miejsca, gdy poruszamy się w obrębie systemu dedukcyjnego.

5. Język retoryki w przeciwieństwie do sformalizowanego języka logiki zakłada istnienie terminów dwuznacznych i niejasnych.

6. W argumentacji ważną rolę odgrywają tzw. komunały. Mogą one być punktem wyjścia dyskusji. Ale czy wobec tego można powiedzieć, że ich rola podobna jest do roli aksjomatów systemu formalnego? Perelman podkreśla wyraźną różnicę między nimi. Zgoda na przyjęcie komunału opiera się bowiem na jego dwuznaczności, dopuszczającej różną interpretację. Ustosunkowanie się do komunałów możliwe jest dopiero w pewnym kontekście.

7. W logice rozumuje się zawsze wewnątrz pewnego systemu, da-

<sup>77</sup> Por. M. Dobrosielski, *Logika a retoryka*, Warszawa 1957, s. 8 i n.; I. N. D. A. N., *Dorobek filozoficzny...*, s. 3 i n.

nego i zaakceptowanego. Natomiast w argumentacji retorycznej wszystko jest zawsze możliwe do zakwestionowania.

8. Argumentacja wtłoczona jest każdorazowo w pewien kontekst psychospołeczny. Ważny jest dla niej skład audytorium. W przypadku logiki skład audytorium jest obojętny, wyklucza się też przeciwdziałanie dopuszczone przez argumentację.

9. W retoryce liczy się bardzo opinia jaką audytorium ma o mówcy. W logice nie ma to znaczenia. W argumentacji bowiem nie można uwolnić się od oddziaływania między opinią jaką audytorium ma o osobie mówcy a jego opinią o wartości argumentów tego mówcy. W retoryce liczy się bardzo to co można by nazwać osobowością uczestnika dyskursu.

10. Dla retoryki charakterystyczne jest, że ważną funkcję pełni w niej wstęp; zwłaszcza, gdy mówca ma do czynienia z audytorium, którego nie może traktować jako audytorium uniwersalnego. W logice wstęp nie odgrywa żadnej roli.

11. Jak podkreśla Perelman w przypadku retoryki szczególne niebezpieczeństwo wiąże się z użyciem niewłaściwych argumentów. W logice fałszywość przesłanek nie decyduje jeszcze o fałszywości następstwa, które może być dowiedzione na innej drodze. W argumentacji zaś niezręczność czy ignorancja, wysunięcie argumentu ocenianego przez dane audytorium negatywnie, może przekreślić cały wysiłek mówcy. Ogólnie mówiąc, zauważmy raz jeszcze, że Perelman sprzeciwia się redukcji logiki do logiki formalnej. Aby móc za jej (tj. logiki) pomocą analizować rozmaite formy rozumowań, stosowanych w humanistyce, prawie czy w filozofii, należy nadać jej znacznie szerszy zakres.

## VII. Zakończenie

Podjęta przez Perelmana próba zbudowania teorii argumentacji jest szczególnie godna uwagi, gdyż w czasach nowożytnych nie dostrzegano dla niej miejsca. Wiązać to można m. in. z psychologizycznym i formalistycznym ujmowaniem logiki<sup>78</sup>. Perelman zaś, nawiązując do Arystotelesa, przeprowadza analizę faktycznie stoso-

<sup>78</sup> Por. S. K a m i ń s k i, Argumentacja filozoficzna w ujęciu analityków, [w:] Rozprawy filozoficzne, red. L. G u m a ń s k i, Toruń 1969, s. 132.

wanych metod argumentacji, systematyzuje je; konstatuje jednocześnie, iż nie dadzą się one sprowadzić ani do metod logiki formalnej, ani też do doświadczalnej weryfikacji. Korzysta z dorobku myśli antycznej, choć analizując jego koncepcje dostrzec można różnice. Teoria Perelmana nie jest bowiem ograniczona, wyłącznie do badania technik przemawiania publicznego. Interesuje się ona argumentacją, kierowaną do bardzo różnorodnych audytoriów, tak ustną, jak i pisemną. Metody jej są znacznie bogatsze niż antycznej retoryki.

Dążenia Perelmana, choć nowatorskie, nie mogą być uważane za jedyną próbę w tej dziedzinie. Współcześnie dostrzeżono bowiem, że w pewnych gałęziach wiedzy i poznania nie wystarcza takie uzasadnienie, które opierałoby się tylko na formalnych związkach pomiędzy zdaniami. Stąd też podobne w pewnej mierze usiłowania podejmowane w myśli anglosaskiej, w pracach takich autorów, jak: S. Toulmin, H. W. Johnstone Jr, J. Passmore, G. Ryle. Argumentacja w ich ujęciu może być stosowana szczególnie w przypadku ocen i koncepcji filozoficznych, wszędzie tam, gdzie niemożliwy jest ścisły dowód ani empiryczna weryfikacja<sup>79</sup>. Można także szukać podobieństwa między teorią argumentacji a zaproponowaną przez K. Poppera metodą dyskusji krytycznej<sup>80</sup>.

W literaturze polskiej należy sięgnąć do zaproponowanego przez T. Czeżowskiego rozróżnienia dowodu w znaczeniu psychologicznym i dowodu w znaczeniu logicznym<sup>81</sup>. Dowodem w pierwszym znaczeniu będzie zespół oznajmień, mówionych lub pisanych, którego celem byłoby wzbudzenie w osobie kompetentnej, do której się go kieruje uzasadnionego przekonania o prawdziwości twierdzenia będącego przedmiotem dowodu. Argumentacją w tym ujęciu będzie czynność przy tej okazji wykonywana, a jej poszczególne człony będą argumentami<sup>82</sup>. Dowód tak rozumiany odróżniałby się wyraźnie od pojęcia dowodu w znaczeniu logicznym, w którym z pewnych twierdzeń

<sup>79</sup> Tamże, s. 136 i n.

<sup>80</sup> Por. P e r e l m a n, Usprawiedliwianie norm, s. 112; K. R. P o p p e r, Logika odkrycia naukowego, Warszawa 1977, s. 21-22.

<sup>81</sup> Por. T. C z e ż o w s k i, Filozofia na rozdrożu, Warszawa 1965, s. 97-105.

<sup>82</sup> Tamże, s. 97.

nego i zaakceptowanego. Natomiast w argumentacji retorycznej wszystko jest zawsze możliwe do zakwestionowania.

8. Argumentacja wtłoczona jest każdorazowo w pewien kontekst psychospołeczny. Ważny jest dla niej skład audytorium. W przypadku logiki skład audytorium jest obojętny, wyklucza się też przeciwdziałanie dopuszczone przez argumentację.

9. W retoryce liczy się bardzo opinia jaką audytorium ma o mówcy. W logice nie ma to znaczenia. W argumentacji bowiem nie można uwolnić się od oddziaływania między opinią jaką audytorium ma o osobie mówcy a jego opinią o wartości argumentów tego mówcy. W retoryce liczy się bardzo to co można by nazwać osobowością uczestnika dyskursu.

10. Dla retoryki charakterystyczne jest, że ważną funkcję pełni w niej wstęp: zwłaszcza, gdy mówca ma do czynienia z audytorium, którego nie może traktować jako audytorium uniwersalnego. W logice wstęp nie odgrywa żadnej roli.

11. Jak podkreśla Perelman w przypadku retoryki szczególnie niebezpieczeństwo wiąże się z użyciem niewłaściwych argumentów. W logice fałszywość przesłanek nie decyduje jeszcze o fałszywości następstwa, które może być dowiedzione na innej drodze. W argumentacji zaś niezręczność czy ignorancja, wysunięcie argumentu ocenianego przez dane audytorium negatywnie, może przekreślić cały wysiłek mówcy. Ogólnie mówiąc, zauważmy raz jeszcze, że Perelman sprzeciwia się redukcji logiki do logiki formalnej. Aby móc za jej (tj. logiki) pomocą analizować rozmaite formy rozumowań, stosowanych w humanistyce, prawie czy w filozofii, należy nadać jej znacznie szerszy zakres.

## VII. Zakończenie

Podjęta przez Perelmana próba zbudowania teorii argumentacji jest szczególnie godna uwagi, gdyż w czasach nowożytnych nie dostrzegano dla niej miejsca. Wiazać to można m. in. z psychologizycznym i formalistycznym ujmowaniem logiki<sup>78</sup>. Perelman zaś, nawiązując do Arystotelesa, przeprowadza analizę faktycznie stoso-

<sup>78</sup> Por. S. Kamiński, Argumentacja filozoficzna w ujęciu analityków, [w:] Rozprawy filozoficzne, red. L. Gumarski, Toruń 1969, s. 132.



wanych metod argumentacji, systematyzuje je; konstatuje jednocześnie, iż nie dadzą się one sprowadzić ani do metod logiki formalnej, ani też do doświadczalnej weryfikacji. Korzysta z dorobku myśli antycznej, choć analizując jego koncepcje dostrzec można różnice. Teoria Perelmiana nie jest bowiem ograniczona, wyłącznie do badania technik przemawiania publicznego. Interesuje się ona argumentacją, kierowaną do bardzo różnorodnych audytoriów, tak ustną, jak i pisemną. Metody jej są znacznie bogatsze niż antycznej retoryki.

Dążenia Perelmiana, choć nowatorskie, nie mogą być uważane za jedyną próbę w tej dziedzinie. Współcześnie dostrzeżono bowiem, że w pewnych gałęziach wiedzy i poznania nie wystarcza takie uzasadnienie, które opierałoby się tylko na formalnych związkach pomiędzy zdaniami. Stąd też podobne w pewnej mierze usiłowania podejmowane w myśli anglosaskiej, w pracach takich autorów, jak: S. Toulmin, H. W. Johnstone Jr, J. Passmore, G. Ryle. Argumentacja w ich ujęciu może być stosowana szczególnie w przypadku ocen i koncepcji filozoficznych, wszędzie tam, gdzie niemożliwy jest ścisły dowód ani empiryczna weryfikacja<sup>79</sup>. Można także szukać podobieństwa między teorią argumentacji a zaproponowaną przez K. Poppera metodą dyskusji krytycznej<sup>80</sup>.

W literaturze polskiej należy sięgnąć do zaproponowanego przez T. Czeżowskiego rozróżnienia dowodu w znaczeniu psychologicznym i dowodu w znaczeniu logicznym<sup>81</sup>. Dowodem w pierwszym znaczeniu będzie zespół oznajmień, mówionych lub pisanych, którego celem byłoby wzbudzenie w osobie kompetentnej, do której się go kieruje uzasadnionego przekonania o prawdziwości twierdzenia będącego przedmiotem dowodu. Argumentacją w tym ujęciu będzie czynność przy tej okazji wykonywana, a jej poszczególne człony będą argumentami<sup>82</sup>. Dowód tak rozumiany odróżniałby się wyraźnie od pojęcia dowodu w znaczeniu logicznym, w którym z pewnych twierdzeń

<sup>79</sup> Tamże, s. 136 i n.

<sup>80</sup> Por. P e r e l m a n, Usprawiedliwianie norm, s. 112; K. R. P o p p e r, Logika odkrycia naukowego, Warszawa 1977, s. 21-22.

<sup>81</sup> Por. T. C z e ż o w s k i, Filozofia na rozdrożu, Warszawa 1965, s. 97-105.

<sup>82</sup> Tamże, s. 97.

będących przesłankami można dedukcyjnie wyprowadzić twierdzenie dowodzone, powiązane z tamtymi stosunkami wynikania.

Argumentacja w ujęciu Perelmiana nie może być jednak sprowadzona do dowodzenia w sensie psychologicznym. Jak wiemy bowiem nie operuje się w niej pojęciem prawdy i fałszu. Ponadto, jak zwrócono uwagę, takie jej pojmowanie byłoby za ciasne<sup>83</sup>. Gdyby natomiast posłużyć się zaproponowanymi przez Tadeusza Kotarbińskiego pojęciami uzasadniania w znaczeniu formalno-logicznym i w znaczeniu metodologicznym, to drugie z nich byłoby zakresowo szersze niż pojęcie argumentacji. Kotarbiński pojmuje bowiem metodologiczne uzasadnianie pewnej tezy jako szereg czynności zmierzających do uczynienia jej przekonującą dla określonego adresata lub określonych adresatów<sup>84</sup>. Przy czym, jak stwierdza, w grę wchodzić by tu miały także działania nie mające charakteru werbalnego<sup>85</sup>.

Rodzi się pytanie: czy teoria Perelmiana może być przyjęta bez zastrzeżeń. Otóż z pewnością nie. Budzi ona pod pewnymi względami wątpliwości lub co najmniej pytania. I tak zakres nadany przez Perelmiana nowej retoryce powoduje, że w jej obrębie znalazły się bardzo różnorodne metody. Niezbyt wyraźna jest demarkacja między tym co byłoby metodą mieszczącą się w jej obrębie a tym co już nią nie jest. W przypadku chęci praktycznego posłużenia się omawianą teorią rodzi to szereg dalszych pytań.

Dyskusyjnymi są także założenia filozoficzne, na których opiera się omawiana myśl. Wedle Perelmiana filozofia ma być dyscypliną nie tylko teoretyczną, ale i praktyczną, albowiem ma ona wypracować nie tylko zasady bytu i myśli, ale i działania. Ważnym dla niego jest bowiem to, aby i w dziedzinie życia praktycznego można się było odwołać do racjonalnych zasad filozofii praktycznej. Oczywiście, przyjęta przez Perelmiana koncepcja może być kwestionowana, a jak wiadomo w myśli współczesnej istnieją prądy sprowadzające rolę filozofii do funkcji tylko poznawczych. Zauważyć przy tym trzeba, że pluralistyczna i otwarta filozofia Perelmiana nie tylko dopuszcza, ale i zakłada dialog między różny-

<sup>83</sup> Por. Kamiński, op. cit., s. 131.

<sup>84</sup> Por. Kotarbiński, *Uzasadnienie czynne*, s. 349-360.

<sup>85</sup> Tamże, s. 350 i n.

mi kierunkami filozoficznymi<sup>86</sup>. Niezależnie od wszelkich wątpliwości stwierdzić trzeba, że zasadnicze dążenia tego filozofa, chęć zbudowania filozofii praktycznej, wydaje się godne uwagi. Podkreślmy bowiem, że z braku tejże (a także z braku innych obecnych w tej myśli wartości) grozi ludzkości uleganie instynktowi, uczuciom, irracjonalizmowi czy też sile.

Katedra Logiki i Metodologii Nauk UL

Ryszard Kleszcz

LA THÉORIE D'ARGUMENTATION CONÇUE PAR CHAIM PERELMAN

Le travail est consacré à la caractérisation de la théorie d'argumentation créée par Perelman. Ce philosophe belge veut traiter la philosophie d'une façon ample, trouvant qu'elle doit aussi construire les principes de l'activité humaine. Il faut que ces principes soient raisonnables et motivés. Selon Perelman la logique contemporaine ne favorise pas ces aspirations. Souvent elle est réduite à la logique formelle (A. Church, J. Bocheński), laissant en dehors de ses intérêts ces moyens de raisonnement qu'on applique à l'élaboration de la décision.

Perelman n'accepte pas ses conceptions, se référant à Aristote. La théorie d'argumentation proposée par lui, qu'on appelle rhétorique nouvelle, comprend ces techniques de raisonnement à l'aide desquelles on tend à faire accepter par l'auditoire donné la thèse présentée. Ces méthodes se trouvent à l'extérieur de la logique formelle et ne concernent pas les situations dans lesquelles on peut recourir à la vérification empirique. Elles sont largement appliquées dans les discussions philosophiques, morales, politiques et aussi juridiques.

<sup>86</sup> Godny rozważenia jest także stawiany autorowi nowej retoryki zarzut subiektywizmu i relatywizmu. Rzetelne jednak i wyczerpujące ustosunkowanie się do tej kwestii wymagałoby przede wszystkim sprecyzowania znaczenia jakie się tym, niejednoznacznym przeciwieństwom nadaje i rozpatrzenia ich w kontekście omawianej filozofii. W przeciwnym wypadku zarzuty takie opierać się mogą w znacznej mierze na nieporozumieniach językowych, co daje się chyba zauważyć we wzmiankowanej pracy M. Dobrosielskiego.